

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr 203274

Prokuratura umorzyła śledztwo

przeciw dr. Gruszcze, kpt. Schrammowi i prof. Kotowi

Donoszą nam z Krakowa, że prokuratura przemyska umorzyła śledztwo przeciwko prezesowi Rady Naczelnej S. L. drowi Brunonowi Gruszcze, emer. kpt. Janowi Schrammowi, prof. Stanisławowi Kotowi, mgr. Stanisławowi Mierzwie i red. Bieleninowi.

Śledztwo przeciwko wyżej wymienionym toczyło się od zeszłorocznego strajku chłopskiego po dzień dzisiejszy, a więc przez dziesięć miesięcy.

Dr Gruszka i kpt. Schramm przesiadzieli w areszcie śledczym przeszło sześć miesięcy, zaś prof. Kot był w ub. roku aresztowany przez policję i to w tak niezwykle trudnych warunkach, że rektor U. J. w Krakowie dr Schafer widział się zmuszonym do zaprzestowania śledztwa.

traktowaniu przedstawicieli nauki i uczonych o światowej sławie.

Dziś dowiadujemy się o umorzeniu śledztwa. Niezwykła to wiadomość. Boć przecież tyle napisano na temat strajku chłopskiego, na temat podburzającej roli aresztowanych, na temat wpływów komunistycznych w Stronnictwie Ludowym, przy czym zwłaszcza prasa sanacyjna bliska by-

ła nawet samych aresztowanych uważać za... emisariuszy komunizmu w Polsce. I co się stało?... Śledztwo umorzone... kilka miesięcy aresztu śledczego... choroba w więzieniu... głód... zapewnienia o niewinności i... wreszcie — umorzenie śledztwa...

To wiele mówi... Bardzo wiele...

Groźba strajku górników w całym Zagłębiu Dąbrowskim

W środę, na kopalni „Victoria” w Głogowie (Zagłębie Dąbrowskie) wybuchł strajk całej załogi.

Robotnicy okupują podziemia i powierchnie kopalni.

Podłożem strajku jest projekt unieruchomienia kopalni z powodu „wyczerpania się pokładów”.

Robotnikom nie pozostało nic innego, jak chwycić się ostatniego środka, tj. strajku okupacyjnego w obronie swego warsztatu pracy, którego zamknięcie równałoby się skazaniu na niedługo i poniewierkę 400 rodzin robotniczych i pracowników.

Trzy samoloty wojskowe zbiły się w powietrzu i runęły na Pragę

Trzy czeskosłowackie samoloty wojskowe, podczas ćwiczeń, odbywanych w czwartek po południu, zderzyły się nad Pragą i runęły na najpiękniejszą dzielnicę miasta.

Samoloty zapaliły się w powietrzu. Uratował się tylko jeden z pilotów, który przy pomocy spadochronu szczęśliwie wylądował. Dwaj piloci ponieśli śmierć.

Od spadającego w płomieniach samolotu zapaliła się willa redaktora naczelnego „Czeskie Słowo”. Przywołana straż pożarna ogień ugasiła.

Z ostatniej chwili

TRĄBA WODNA.

W Ameryce miasto Pilot Rock zostało nawiedzone przez trąbę wodną, która na szczęście większych szkód nie wyrządziła. To samo spotkało miasto Oregon.

JAPONIA WYPOWIE WOJNĘ... CHINOM

Podobno teraz dopiero Japonia zamierza wypowiedzieć wojnę Chinom. Teraz kiedy już kilka set tysięcy bezbronnym ludzi poniosło śmierć. Widocznie u państw zabórczych taka wojna nazywa się przygotowaniem do wojny, którą się dopiero wypowiada później. Oby zapóźno.

DYNAMIT WYBUCHŁ ZA WCZEŚNIE

We Włoszech przy budowie zapory wodnej w Seros pod Saladara nastąpił przedwczesny wybuch ładunku dynamitu. 6 robotników zostało zasypianych.

STRAJK ROLNY POD HAMBURGIEM

Dziennik „Münchener Neuste Nachrichten” donosi o strajku robotników rolnych, jaki miał miejsce nad Havelą.

KOMISARZE Z NIEMIEC.

Duże podniecenie opinii publicznej w b. Austrii powoduje stałe obsadzanie wszystkich większych stanowisk komisarzami z Niemiec. Intendentem Teatru Miejskiego w Grazu został dotychczasowy intendent miejscowych teatrów w Monastyrze, Willy Hanke. Wszystkie czołowe stanowiska wiedeńskiej radiostacji zostały przez Niemców zajęte. Komisarzem został dr Henryk Glasmeier w Charlottenburgu.

MURZYŃSKA RADOŚĆ.

W Ameryce murzyni urządzili wielkie manifestacje z radości nad zwycięstwem murzyńskiego boksera Luisa, który w 14 minutach pobił Niemca Schmelinga, zdobywając przez to mistrzostwo świata.

Rozradowanych murzynów uspokajała policja gazami łzawiącymi.

Zbrodnicze uświadamianie

Podczas tegorocznego obchodu Święta Ludowego mówcy wskazywali na niesłabnące niebezpieczeństwo niemieckie. Wskazywali przy tym na wszelkie praktyki i sposoby podstępnej propagandy niemieckiej, która szczególnie się rozszalała na pograniczu naszych Ziemi Zachodnich. Obok spraw wewnętrzno-politycznych polityka zagraniczna z odcinka niemieckiego uważana była przez działaczy ludowych za szczególnie ważną. Przecież to niedawno był „Anschluss” Austrii. Przecież przed kilkoma zaledwie tygodniami wojska niemieckie „manewrowały” nad granicą Czechosłowacji i sprawa ta wcale jeszcze nie została ostatecznie załagodzona. Zawsze jeszcze jest otwarta. A przecież sprawa Gdańska też coraz bardziej się gmatwa, tym bardziej, że Gdańsk co raz więcej brunatnieje. Mówcy ludowi wyczerpująco sprawy te poruszali, aby lud pobudzić do czujności, która w takich warunkach musi być nie tylko podwojona ale i potrójna. A przy tym, — trzeba przecież obywatela zapoznać z chytrą propagandą, jaką Niemcy stosują w Polsce.

Zdawałoby się, że tak pojętego i spełnionego obowiązku nikt nie zakwestionuje. A jednak...

Znalazł się w jednym z powiatów wielkopolskich komendant powiatowy P. P., który zebrał policjantów i uświadomił ich, że to co mówcy mówili o sprawach niemieckich, o propagandzie niemieckiej w Polsce, to nie prawda, to rzeczy zmyślone.

Jak nas powiadomiono, policjanci swemu przełożonemu nie całkiem uwierzyli. Zresztą polski policjant to nie jakaś tam bezmyślna rosyjska stupaja, któryby się nie orientował należycie w sytuacji. Chociaż może taki byłby bardziej niejednym na rękę.

I czy dziś potrzeba coś o stosunkach polsko - niemieckich zmyślać? Czy można przesadzić w omawianiu skutków propagandy niemieckiej w Polsce? Przecież już sam fakt, że propaganda niemiecka może w ogóle w Polsce działać, wystarcza, aby społeczeństwo było zaniepokojone, oraz wystarcza, aby wszystkich bez wyjątku obywateli należycie uświadomić, a także, a właściwie przede wszystkim, policjantów, którzy w dodatku pełnią służbę w powiatach nadgranicznych.

Kto inaczej robi, ten dopuszcza się zbrodniczego uświadamiania, wysocze dla Polski szkodliwego.

St. K.

Znowu o oddłużeniu mowy nie ma

P. Prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 22 bm. do spraw, które mają być przedmiotem obrad sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, włączył projekt ustawy o zatwierdzeniu układu z 20 bm., zawartego między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w sprawie ziem kościelnych i kaplic pounickich, odebranych Kościołowi przez rząd rosyjski.

A więc, porządek obrad sesji nadzwyczajnej został rozszerzony. O oddłużeniu rolnictwa jednakże znowu mowy nie ma.

Widocznie układ w sprawie ziem kościelnych i kaplic pounickich jest ważniejszy od tak palącej sprawy, jaką jest ostateczne oddłużenie rolnictwa.

Nieprzytomny atak Goebbelsa na Czechosłowację

W ramach „Święta Słońca” w Berlinie min. Goebbels wygłosił przemówienie, w którym po szeregu gwałtownych ataków przeciwko Żydom, wystąpił bardzo ostro przeciw Czechosłowacji.

„Niechaj nikt nie sądzi — mówił Goebbels — że będziemy bez końca patrzyli na prześladowanie Niemców sudeckich. Zagranica powinna zrozumieć, że nie jest możliwym, na dłuższą metę zamykać w granicach obcego państwa zwartą grupę ludności innej narodowości. Przykład Austrii był co do tego pouczającym. Mamy dosyć słów — trzeba nam czynów. Musimy rozwiązać zagadnienie, dręczące całą Europę.”

Walny Zjazd Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych

Jedenasty walny zjazd delegatów Wlkp. Towarzystwa Kółek Rolniczych, który odbył się 22 czerwca br. w Poznaniu był pod wielu względami bardzo ciekawy.

Nie podajemy tutaj przemówienia prezesa Mikołczyka, które ze względu na ważność poruszonych w nim problemów umieszczamy osobno. Chcemy zato naświetlić parę charakterystycznych momentów.

Walny zjazd zdecydowanie i bardzo ostro przeciwstawił się fali ekspansji niemieckiej na zachodnie nasze ziemie. Stwierdzono poza tym, że czujności naszej budzić, ani stwierdzać nie trzeba. Trzeba tylko uczciwie, rozumnie i szybko pomóc zorganizowanemu rolnictwu, aby tej fali móc skutecznie stawić opór.

Duża ilość gości z innych dzielnic i organizacji rolniczych świadczy o dużym zainteresowaniu się pracami rolnictwa na ziemiach zachodnich. Zauważyliśmy przecież prezesa Sobczyka Związku Izby i Organizacji Rolniczych, p. Kleszczyńskiego, Olewińskiego, Golkę. Brał również udział wybitny ludowie p. Tepper, jako reprezentant Małopolskiego Tow. Rolniczego ze Lwowa.

Uchwalenie wspólnej pielgrzymki do Częstochowy i równoczesne podkreślenie ścisłości jak największej całej organizacji z katolicyzmem świadczy również o zdrowym plonie moralnym wielkopolskiego rolnictwa.

Uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących wszystkich dziedzin życia rolniczego. Podajemy je poniżej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jakosć zgromadzenia — to musimy z całym naciskiem podkreślić, że Walne Zgromadzenie Kółek Rolniczych z roku na rok staje coraz bardziej — chłopskim, a więc coraz wyraźniej odzwierciedla wies polską. Ponadto, gdy uwzględnimy poziom obrad to musimy stwierdzić olbrzymi krok naprzód w usamodzielnieniu się wsi wielkopolskiej oraz niezależności chłopskiej w każdej dziedzinie zawodowej. Objaw ten notujemy, jako niezwykle pocieszający — z punktu widzenia przyszłości państwa naszego.

Wybierano na zjeździe 7 delegatów w miejsce ustępujących. Endecja wysunęła własną listę — nazwaną szumnie wszechstanową (jakby w rolnictwie były jakieś „stany“), z OBSZARNIKIEM JANISZEWSKIM na czele. Wobec takiego postawienia sprawy przyszło do głosowania. Okazała się w nim dosadnie i naocznie słabość endecji na terenie wsi. Mianowicie lista endecka otrzymała 2 mandaty, natomiast lista wysunięta przez ludowców otrzymała mandatów 4. Poza tym głosami ludowców został przeprowadzony 7 kandydat p. Zieleśkiewicz z powiatu konińskiego. Do Rady więc Głównej — w wyborach z listy ludowców weszli powtórnie pp. Poprawa M. z pow. rawickiego, Drzazga Stan. z kępińskiego, Mazur Jan z pow. średzkiego i poraz pierwszy z terenów „owo-przylączonych p. Bartosik z tureckiego. Z listy endeckiej weszli — obszarnik Janiszewski z szamotulskiego i Cichy z Nowotomyskiego.

Wybory te jakkolwiek były wyborami do zawodowej organizacji dały doskonały obraz sił politycznych na wsi. Jeżeli jeszcze uwzględ-

nimy przy tym, że piąty mandat dla ludowców byłby zdobyty 3-ma głosami — to przekonamy się naocznie, że rozstrąbione na całą Polskę siły endecji na wsi wielkopolskiej są niczym innym, jak pustą reklamą i nadrabianiem miny. Musimy przy tym podnieść specjalną agitację endecji i w terenie i nawet przed i w czasie Walnego Zgromadzenia.

W wyborach do komisji rewizyjnej przeszli jednogłośnie ci sami, którzy dotychczas te funkcje sprawowali.

Walny Zjazd wykazał wysoki poziom obrad i wyrobienie chłopów wielkopolskich. Jedno zwłaszcza ich cechuje: W pracy nad podniesieniem poziomu wsi we wszystkich kierunkach wszyscy sobie podają rękę bez względu na przekonania, wykształcenie, czy różnice majątkowe. Podkreślił to również p. prezes Mikołajczyk i w swym referacie i przy zamknięciu obrad.

Z przemówień zaproszonych go-

ści podkreślić należy ks. biskupa Dymka, który wyraził nadzieję, że lata chude już mijają i nastają tłuste i zapewnił, że Kościół zawsze będzie się modlił o to, aby rolnikom dobrze się wiodło, i by umieli dary im dawane zużywać jak najlepiej i najmądrzej. I w tej pracy życzył błogosławieństwa Bożego.

Wojewoda Maruszewski zapewnił o jak najdalej idącej opiece dla rolnictwa, wyraził swoją opinię względem aktualnych spraw rolniczych, między innymi wyrażając zupełną zgodę z tym poglądem, że dobrowolność zawsze więcej może zrobić od przymusu — choćby nawet w kwestii malowania płotów.

Kurator Jakóbiec wyraził stwierdził, że dążeniem jego jest łączyć i naprawiać błędy i grzechy jedrzejewiczowskiej ustawy. I w miarę możliwości będzie to konsekwentnie przeprowadzał.

Delegatów, na zjeździe uprawnionych 347 było 319.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Adwokacko - protekcyjną organizacją nazwał ostatnio p. minister Poniatowski Pomorskie Towarzystwo Rolnicze. Organizacja ta następnie mianowała swym członkiem honorowym p. marszałka Rydza - Smigłego. I pan marszałek Rydz - Smigły godność tę przyjął!!! Tak, przyjął!!!

Na wywieśasy do Laurany pod Abacją, w Jugosławii, wyjechał P. Prezydent w towarzystwie p. Marii Mościckiej i członków gabinetu cywilnego.

Doty legionowo-peowiackie znowu niezadowolone. Nie pomogły zesłoroczne odprawy i rozkazy. Opozycja się rzeszy w kierunku lewicowym i skrajnie prawicowym. Oczywiście przeciwko Ozonowi

Usprawnienie administracji to jej uspołecznienie — tak twierdzi Stow. Urzędników Państwowych, domagając się dopuszczenia czynnika obywatelskiego do opracowywania przepisów prawnych i do współdecydowania w niektórych sprawach. Bardzo słusznie. Widać, że i urzędnikom, co mądrzejszym, przejadła się biurokracja, stworzona przez czynniki partyjno-sanacyjne.

Z polityki zagranicznej

Wojnę w Hiszpanii przedłużają Niemcy, — tak twierdzi francuskie pismo „Journal des Debats“. Wojna ta leży w interesie Niemiec, to też dostarczają oni wojąskom rządowym, tzw. „czernym“, bardzo wielkie ilości broni. To nic dziwnego. Takimi właśnie są Niemcy.

„Chrzty pruskie“. Niemcy zmienili w Prusach Wschodnich w powiecie szczecińskim aż 33 nazwy miejscowości na czysto niemieckie. W dobie „przyjaźni“ z Polską.

Trocki żyje w Meksyku jak więzień nie ruszając się ze swej willi. Nawet na krótki spacer do ogrodu udaje się w towarzystwie specjalnej straży, która go pilnuje z bronią, gotową do strzału. Boją się zamachu.

55 tysięcy emigrantów niemieckich schroniło się do Anglii, nie mogąc znieść rządów hitlerowskich. Emigracja ta odbyła się na przestrzeni od 1933 do kwietnia 1938 r.

„Kraj czeski jest prowincją niemiecką“ tak itp. pisze w tej chwili prasa niemiecka o Czechosłowacji. A wiadomo, że tam prasa wszystko robi na rozkaz rządu.

Chłopi głodują, a zboże gnieje. Oczywiście w Rosji, gdzie w jednym tylko punkcie odbiorczym daniny zbożowej odebrano od chłopów 30 tysięcy ton zboża, z czego 20 tysięcy, złożone pod gołym niebem, zgniło.

Ze świata

W Paryżu wybuchł ogień w Luwrze. Z zagrożonej pożarem galerii zdołano usunąć jeszcze bezcenne obrazy sławnych malarzy, wraz ze słynną Moną Lisą Leonarda da Vinci.

Tajemniczego mordu dokonano w ekspresie paryskim. Zamordowany został niejaki Hilarion, celnym strzałem w skroń. Zbrodnia zdaje się mieć związek z przemytem broni do Hiszpanii.

Niedźwiedzie uciekają masami z Hiszpanii do Francji. Wyglodniałe zwierzęta napadają na stada pasące się, siejąc postrach wśród ludności.

Cyganom w Niemczech grozi przymusowa sterylizacja. Pragnie się tym sposobem zapobiec dalszemu rozmnażaniu się cyganów. Przyjadą do Polski i będzie więcej... cygaństwa.

Szwedzka wyprawa na Himalaje zamierza osiągnąć jeden z najwyższych szczytów. Kanczidżanga. Osiągnięto już wysokość 20.000 stóp. Wysokość szczytu wynosi 8.580 m.

Trzęsienie ziemi w Kirgizji zniszczyło miejscowości Burulbow i Kizilbajrak Straty są wielkie.

Zaginęli na wulkanie Chachani w okolicach Pimy, niemieccy alpinści. Od sze regu dni prowadzone poszukiwania nie dały rezultatu.

W Santiago de Chile zginął samolot z 4 członkami załogi. 10 samolotów czyni dotychczas bezskuteczne poszukiwania.

Na wybrzeżach Sachalinu wybuchł pożar rosnący z przerażającą szybkością. Wysiłki powstrzymania katastrofy są bezowocne. Pożar trwa od 20 czerwca.

Tajemnicze rzeczy wyrzuciło morze na brzeg wyspy japońskiej Hokkaido. Cztery czapki oficerskie armii sowieckiej, jedna czapka żołnierska, derki wojskowe 40 map, aparat fotograficzny oraz książeczkę wojskową z wyciętymi kartkami. Rozpoczęto śledztwo celem wyjaśnienia tajemnicy.

W Rzymie odkryto świątynię Bellony, bogini wojny. W niej to zbierał się senat rzymski na posiedzenia, na których wypowiedziano wojny, przy owano poelstwa nieprzyjacielskie lub świętowano zwycięskich wodzów. Świątynia zbudowana została w roku 293.

Pułk. Sławek marszałkiem Sejmu

W środę Sejm wybierał swego marszałka.

Gen. Żeligowski zgłosił kandydaturę p. Sławka. Z kół naprawiaczkich wypłynęło nazwisko posła dr. Nowaka z Chorzowa.

Co piszą inni...

Polski cukier i angielskie świnię...

Powtarzamy za „Obroną Ludu“, Agencja „Kabel“ donosi jakby z zachwytem:

Ekspert cukru potęguje się w ostatnich miesiącach ponownie. W maju wyniósł on przeszło 1,3 mil. zł, a więc dwukrotnie więcej, niż przed rokiem. W okresie styczni — maj wywieźliśmy z Polski cukru za górami 3,7 mil. zł, czyli również przeszło dwukrotnie więcej niż w tym samym okresie r. ub.

No tak — u nas cukier jest widziany na wsi raz około wielkanocy — zato w Anglii pasą nim swoje... świnię!

Ale to nie — cieszymy się — zarabiają przecież fabrykanci!!!

Oficerom nie wolno częstować na zebrania polityczne

Ministerstwo spraw wojskowych wydało uzupełnienie pragmatyki służbowej dla oficerów.

W okólniku tym zakazuje się oficerom udziału w zebraniach i zgromadzeniach o charakterze politycznym i domaga się, aby tytuły naukowe były umieszczane dopiero po randze, a przed nazwiskiem.

Do tego okólnika dodaje taki komentarz nieskonfiskowana „Obrona Ludu“ —

Czy w związku z tym nastąpi ustąpienie szeregu urlopowanych oficerów ze stanowisk politycznych — nie wiadomo jeszcze. Bo jak nie wolno chodzić na zebrania, to chyba nie wolno i zajmować stanowisk w organizacjach politycznych. A każdy przynajmniej, np. Ozon, to organizacja polityczna. No i wiceministerstwa ministerstwa innych resortów poza wojskiem, to też stanowiska polityczne...

Pułkownik Sławek!

W związku z wyborem p. Sławka na marszałka Sejmu pisze „Dziennik Poznański“:

Pułkownik Sławek — będzie wiernym i zdecydowanym stróżem autorytetu izb ustawodawczych w tej konstrukcji konstytucyjnej, której jest współtwórcą.

Wiemy, że walka o zmianę ustroju politycznego Polski toczyła się w ogniu, który pułk. Sławkowi popularności nie przysparzał. Ale nawet jego przeciwnicy muszą chylić czoło przed szlachetnością jego charakteru, prawą bezinteresownością i rozważą prawdziwego męża stanu.

My mamy inny pogląd. Pewnie, że pułk. będzie strzegł konstytucji kwietniowej — ale to by robił każdy dzisiejszy poseł. Równocześnie jednak przypominają nam się oświadczenia o łamaniu kości itd. A po trzecie wiemy, że pułk Sławek ma wielkie ambicje. Prezydentem nawet chce zostać. No zobaczymy co z tego wszystkiego wyjdzie!

Do wiadomości p. prokuratora w Krakowie Sprawa b. więźnia Berezy Wład. Ryncarza

Nie sposób pisać o losie wszystkich uwięzionych w związku z zeszłorocznym strajkiem chłopskim, zbyt wielu bowiem jest tych więźniów. Podobną jest dola i ich rodzin.

Chcemy jednak zwrócić uwagę na sprawę b. więźnia Berezy Władysława Ryncarza, sekretarza zarządu powiatu w Bochni, który jak swego czasu donosiliśmy został wyrokiem sądu okręgowego w Krakowie zasądzony na półtora roku więzienia w związku ze strajkiem. Od wyroku tego zgłosił obrońca Ryncarza apelację (wyrok był w styczniu, apelacja dotąd nie rozpatrzona), sprawa więc jak tyle innych idzie formalnym biegiem. Jednakże Ryncarz pozostaje w areszcie od 25 sierpnia z. r. a zatem już blisko 9 miesięcy, ma poza sobą pobyt w Berezie i jak się dowiadujemy zapadł ciężko na zdrowiu; zachodzą obawy o chorobę umysłową tak z powodu własnych przeżyć jak i nieszczęść rodzinnych. Nie mówiąc o upadku gospodarstwa, mimo chwalebnej a bezinteresownej pomocy przyjaciół-rolników, — zachorowała ciężko żona, pobudzona przez krowę, jedno z dzieci poważnie chore musiało być odwiezione do szpitala. Do tego przyszły kilkakrotne rewizje policji. Nie brakło też ze strony niektórych księży bezkrytycznych słów wyzywania od komunistów zamiast pociechy chrześcijańskiej.

Chory Ryncarz kilkakrotnie targnął się we więzieniu na swe życie, tak że władze więzienne a następnie sądowe poczęły rozważać możliwość zawieszenia dalszego postępowania sądowego przeciw Ryncarzowi.

Zdawałoby się, że w tym stanie rzeczy oraz wobec osądzenia już sprawy w I instancji i odbycia większej części kary przez areszt, trwający od sierpnia z. r. zostanie Ryncarz zwolniony aż do ostatecznego osądze-

nia sprawy, by mógł poratować zdrowie przez powrót do rodziny i należytą opiekę lekarską.

Niestety mimo usilnych w tym kierunku starań obrońców adw. dra Grodzkiego i dra Wusatowskiego, — Wład. Ryncarz nadal pozostaje we więzieniu, co może fatalnie na stałe odbić się na jego zdrowiu.

Nie wdajemy się w ocenę winy Ryncarza i wyroku sądowego, sądźmy jednak, że przytoczone wyżej okoliczności dostatecznie uzasadniają tymczasowe zwolnienie Ryncarza, co zresztą stosowano we wielu innych wypadkach nawet przy znacznie wyższych karach.

Może p. prokurator zechce wejść w tę sprawę?

Bochniak.

Metody pracy niemieckich banków w Polsce

Jedno z pism pomorskich w następujący sposób opisuje metody pracy jednej z niemieckich instytucji kredytowych na Pomorzu:

„Niemiecka spółdzielnia kredytowa „Industria“ w Tczewie udzieliła właścicielce nieruchomości rolnej, położonej w Górnej Grupie, powiatu świeckiego (karta 101), Augustcie Lau, (około 5,200 złotych), przy czym spłacalność tej pożyczki rozłożona jest na okres 40 lat.

W marcu br. nieruchomość rolną od p. Augusty Lau zamierzał nabyć p. Jabłonowski z Zakurzewa, pow. grudziądzkiego. Zwrócił się przeto do spółdzielni „Industria“ w Tczewie z prośbą o wyrażenie zgody na pozostawienie hipoteki z dotychczasowym terminem płatności; na to otrzymał odpowiedź, że w razie sprzedaży nieruchomości p. Lau, hipoteka zapisana dla „Industria“ jest natychmiast płatna.

Spółdzielnia niemiecka, pracująca na terenie Polski, stała się więc agenturą ob-

„Możecie wybrać sołtysem kogo chcecie bez względu na jego przynależność partyjną“ — tak głosiło radio, tak pisała prasa, bo tak nakazał p. premier Składkowski w swym okólniku do panów starostów, by zatwierdzali każdego, kto będzie wybrany.

„No nareszcie mamy wolne uczciwe wybory, jak za Witosa“ — pomyśleli sobie chłopci. A że chłopci to realści, wnet więc swą myśl zrealizowali — i tak m. in. w Kopaninie powiatu szamotulskim wybrali nowego sołtysa, sekretarza koła S. L., dostał 8 głosów na 12 radnych. „Będzie zatwierdzony, bo to przecie olbrzymią większością pomyśleli chłopci nie przecuwając w tym nic złego, bo to nie tylko człowieczyzna pocziwa ani też nie

siedział w domu kiedy ojczyzna wzywała wszystkich do powstania“.

Tymczasem stało się co innego. P. starosta nowowybranego sołtysa nie zatwierdził. Sołtys zaś stary powiadomił wszystkich radnych, że nowowybrany sołtys nie został zatwierdzony, ale z powodami odmowy zatwierdzenia nie wtajemniczał nikogo, bo to niby baranom jest nie potrzebne, gdyż niechby tak zrobili odwołanie.

Ba, ale dzisiaj i barany inaczej będą, nawet kupić się nie dadzą. Dwóch z nich osobiście handlował p. wójt, a jednak nie kupił. Znały one sanacyjną oborę i jak zarzycały, wszystkie razem, wnet odwołanie znalazło się w Województwie. Niestety i tam nie zostało uwzględnione. To też na skutek tego zostały wyznaczone nowe wybory.

Tym razem jednak radni w tej samej liczbie powiedzieli sobie, że skoro nie umieją wybierać, to niech pan starosta sam wybierze i sam głosuje. Oni zostali w domu i do wyborów nie poszli.

(Mieszkaniec).

Administracyjne praktyki i szykany!

Dowiadujemy się z powiatu wrzesińskiego o następującym wypadku:

Do Prezesa Kółka Rolniczego w Skarboszewie przybył komendant Posterunku P. P. ze Strzałkowa, i domagał się w ostrej formie powiedzenia mu kto pojedzie na zjazd delegatów WTKR do Poznania oraz jakie wysunięte na nim z ramienia kółka zostaną postulaty. Jest to widoczne nadużywanie władzy. Od kiedy policja zaczyna się interesować zagadnieniami gospodarczymi w kółkach rolniczych? I kto jej to każe robić?

Taki sam fakt miał miejsce w

Laskach w pow. kępińskim, gdzie na zebranie kółka rolniczego przybył policjant i na grzeczne zwrócenie uwagi, że jest na nim niepotrzebny, oświadczył, że musi na nim być, gdyż ma polecenie władzy wyższej. Ciekawi jesteśmy komu zależy na tych wiadomościach z kółek rolniczych.

Dotychczas chłopci myśleli, że policja specjalnie interesuje się polityką, a zwłaszcza ludowcami — widzimy jednak obecnie, że i sprawy gospodarcze ją interesują!

Żle już musi być w Polsce, kiedy Kółka Rolnicze stają się niebezpieczne!

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

„Poloki lubiejem odznaczyćnia“ — a no dy — bogacby ta nie lubieli — jak taki wielgi patriota koze — to lubiejem — muszom lubieć.

A rozkaz lubienia świecidełek przecie som Składkowski doł. — Postowcie sie na głowie — łońskiego lata — prawil do wójtów ale po dwuch z każdej gminy musi paradować z orderami. Coby sobie zagranica pomyslała — dejma na to taki Goebels, albo Göring, jakby przyjechał na polowanie do Prezydenta i by zoboczył ludzi bez orderów. Gotów sobie pomyśleć, że Ozon Polsce wcale nie się przysłużył.

Tak ni można. Muszom być zasłużeni. Drapali sie wójtowie, oj drapali po państwowotwórczej głowie. Bo co jaki zasłużony i poważny działacz — to wóm ludowiec, albo jaki inny — żadnego ozonowca pocziwego. Co rusz to defraudant, to wi si za podotki, to tam robsikowol, to znowu syna na posade chciol wkręcić — żoden nie worcien myntola. Wszystko węzy dzieby dali jeś — zaplacili i slucho — slucho jak trowa rośnie, jak wiatr wieje, czy aby już nie trzeba zminić ozonowy koc na inny. Ano bo kto wie. Może wrócić ktoś z zagranicy. Może ozon się rozwioć. Wiydie — czasy niespokojne — trzaby i Bogu świyczke i diabłu ogarek na wszelki wypodek.

I jak tu takich myntylami obwiyzać.

W mniejszym już kłopotcie byli wójtowie, którzy mieli w gminie obok zwykłych bankruciorzy, złodziei zbijobruków, defraudantów, jeszcze apart ze dwu chłopów gospodarzy co choć nic więcej, ale dobrze świnie chowali.

— Ha pomyslił sobie taki wójt — lepszy już świniopas, niż defraudant. Nie me dytowol wiele — podowol. Myntole przyszyli i... był w suminiu czysty.

Pisołym już o tym kiedyś.

Pisze tero — bo znowu dzieś ta w go styńskim powiecie wylazła ta historia mentolowa.

Nasz Morciń
myntola nie worcien!
Ale Bzdega?
Bo to jest ciemiega?!
Uzbęgał sobie
Jan na Domachowie

że nie bez orderu — jakoś nie uchodził. W żodyn sposób. Wiydie taki Jasiu — chłopski syn — ale pon. Pon całom gębą. Ba, w mieście przecie siedzi. Trza tą pańskosć pokozac. Zawdy ta niejedno paniusia zgóry wejrzała na takiego Jasia i pewnie se pomyslała: — E to ze wsi. Ale Jasiu nie chce żeby te słodkie miejskie paniusie tak na niego patrzyły. On przecie pon. Chce błyszczec.

Medytuje — jakby to zrobić — żeby mnie podziwiali.

— Aha — już wiyem. Trzeba sie zasłużyć na myntol. A może i przytym posada bydzie lepszo i dzieciska kiedyś bydom miały zniżke w gimnazyji. A jak to bydzie ładnie, jak na bankiecie, dygnitor, jaki z uśmiechem na fioletowej (od czy ściuchnej wody) gębie wspomni jego zosłgi, jak mu się wtedy na dołyszku zrobi tak jakoś słodko i dobrze i jakim to on wtedy triumfującym okiem potoczy po zebranych — a na fraku — na czarnym błyszczol bydzie myntol.

Hej!

I zgłosił zapotrzebowanie na taki myntol.

Ale to tak: rada by dusza do raj, ale ji grzychy nie puszczajom.

A widać miol jeszcze nasz kochany Jasiu grzychy główne przeciwko ozonowi, bo zadano mu pokute:

— Dobrze Jasiu. Zrobione. Myntol ci sie do, ale musisz 15 koni do armii przyprowadzić. Tero, panie, trza się dla woj-ska zasłużyć, bo nuż kto napadnie na naszego przyjaciela od zachodu — trzeba mu przisć z pomocą. Za 15 koni — myntol mosz jak drut.

Podrapol sie Jasiu po głowie.

— Ano już tero nie starczy opisywać chłopskie śpiywki (bo wej opisol jakie stroje i dziewoje, jakie śpiewy przyodzie-wy w jego stronach). Trza tu skądś te konie wytrzasnąć.

— Ale skąd?

— Halt! — już mom. Pisol kiedyś król Leszczyński, że każdy pón, to jest „pón z chłopów“. Dobra jest. Jo tyż byde panem

z chłopów. Chłopy przecie na świętach ludowych prawyli — gazyty pisały — że gotowi wszystko dlo ojczyzny uczynić.

— Pojade do naszego Morcina, to jest wielgi działacz — ludowiec jak sto — chłopów mo siła za sobom — a takie ci mo miękie serce, że wej nieroz sie na wiecu poplacze, że portki by ściagnął, a doł jakby było na co wielgiego potrzeba. Jak mu przegodom że Ojczyzna potrzebuje koni, to nie 15 a sto przyprowadze i może... może nawet dwa myntole dostane i może... może dwie posady.

— Chłopy dadzóm konie — to przecie patrioty — starczy jak sobie ulżą patriotyzmem — a jo byde miol profit — myntol — posade — sławę — zosługe.

Ale nasz Morciń
choć myntola nie worcien
ale chleba worcien
i pochwały worcien.

Przepędził Jasia — jak noleży. Choć miętkie mo nasz Morciń serca, przecie dla wyrostków ze wsi surowe. Rzekł mu twardo:

Idźże sobie Jasiu, idźże kędy raczysz ale naszych koni równo nie oboczysz cheba zgola co innego — a bat miol swiżyo pleciony.

Wzdrygniecie ramionami —:

— Ejże bzdury nom tu piszesz!

Jo odpowiem: Powinniście już dzisie po trzynastoletnich rządach sanacji wierzyc w najnieprawdopodobniejsze rzeczy — a jak to nie starczy — to zapytacie przy okazji Morcina.

Ciekawe wykopaliska w różnych stronach kraju i Biskupinie

Biała. W Grójcu pod Żywcem prowadzi się badania nad terenem, na którym stał w XV wieku drewniany zameczek. Jedną z siedzib awanturniczych rycerzy Skrzyńskich herbu Łabędź, spalony w roku 1477 przez celowo nasłaną ekspedycję króla Kazimierza Jagiellończyka. Badania te doprowadziły do odkrycia na wysokości 612 m przedhistorycznego znaleziska w postaci ciałopalnego cmentarzyska, oraz śladu osady kultury łużyckiej z lat 700 do 800 przed narodzeniem Chrystusa.

* * *

Przemyśl. Podczas kopania jezdni w centrum miasta natrafili robotnicy na stosy szkieletów ludzkich. Wykopano 7 czaszek doskonale zachowanych. Szkielety te pochodzą prawdopodobnie z XVII wieku, kiedy to w miejscu dzisiejszej ulicy rozgrywały się wielkie boje.

* * *

Częstochowa. W nadleśnictwie Pajęczno w Muranówcu natrafiono na ślady barożo starego cmentarzyska. Odkopano kilka grobów z urnami zawierającymi resztki kości i popioły. Poza tym odkryto kilka cennych przedmiotów, jak topory kamienne, bransolety itd.

* * *

Mątwy. Na terenie strzelnicy wojskowej natrafiono tu na głębokości 2 m pod ziemią na dwa szkielety ludzkie pochodzą-

ce jeszcze z czasów rzymskich. Obok znaleziono naszyjnik bursztynowy, szklane paciorki, miedziany sygnet, wisioriki, srebrną bransoletę, grot, ostrogi i kamień do mielenia ziarna, skorupy do urn z ciekawymi zdobami itp.

w Biskupinie

Biskupin. W okresie od 1 maja do dnia 18 czerwca rozkopano na półwyspie biskupińskim 650 m kw. znajdując na tej przestrzeni dalszą część falochronu wału obronnego i zagadkowego pomostu, odcinek 6 i 7 ulicy poprzecznej oraz dolne części dwu domów.

W warstwie kulturowej wydobyto kilkakaset najróżnorodniejszych narzędzi i przedmiotów wśród których znajdują się liczne odłamki niszczących form odlewniczych do przedmiotów brązowych: bransolet, naszyjników i szpil. Kilka zabawek - grzechotek z gliny, glinianą figurkę jaszczurki, ułamki bransolety z blachy brązowej, kilka łyżek glinianych, dziesięć narzędzi z rogu i kości, oraz dwie duże kamienne płyty żarnowe.

Na szóstej ulicy napotkano na nagromadzone muszle szczeci jeziornej, które

mogły służyć bądź to jako pokarm dla zwierząt domowych, bądź w formie utartych skorup do fabrykacji masy inkruściny, którą wypełniano głęboko ryte ozdoby naszyj. Wszystkie wspomniane przedmioty pochodzą z dolnych warstw kulturalnych z wczesnej epoki żelaznej z lat 700—400 przed Chrystusem.

Ponad warstwą kulturalną z wczesnej epoki żelaznej, leży warstwa kulturowa zawierająca zabytki staropolskie z okresu wczesnodziejowego z wieku 7—11 po Chr., z grodu założonego również na półwyspie w tym okresie przez Polan. Stąd na półwyspie jeziora biskupińskiego znajdujemy szczątki grodu prasłowiańskiego z wczesnej epoki żelaznej z lat 700—400 przed Chryst., a ponad nim resztki grodu Polan z lat 700—110 po Chrystusie.

Nowa osada bagienna

We wsi Niestronno w torfowisku sołtysa Durczaka odkryto przy wydobywaniu torfu osadkę zbudowaną na bagnach, składającą się z domostw drewnianych. Między belkami i kamieniami leżały ułamki na-

czyń, kości i zwierząt, drewniane tłuczki i kijanki, które dzięki wilgotnemu podłożu zachowały się w dobrym stanie. Osada pochodzi z wieku 8—11 po Chr.

Olbrzymi pożar torfowisk na Wybrzeżu

Wielka wieś. Ludność Wybrzeża w okolicach u nasady półwyspu Helskiego została zaalarmowana olbrzymim pożarem, jaki wybuchł na torfowiskach w pobliżu miejscowości: Łebcz i Mieroszyno.

Pożar, podsycany wichrem, szerzy się gwałtownie i już ponad 30 ha torfowisk stoi w płomieniach.

Do gaszenia pożaru wyruszyły wszystkie straże pożarne z bliższych i dalszych

miejscowości, lecz akcja ich wobec szalejącego żywiołu okazała się bezsilna. M. in. całkowitemu zniszczeniu uległy słynne wrzosowiska bielawskie.

Na razie brak wiadomości o ewent. ofiarach w ludziach, nie wiadomo również, czy pożar nie przerzucił się na niektóre gospodarstwa, położone w pobliżu torfowisk.

Ogromna wichura wgniotła szybę wystawową

Gdynia. Dochodzą stamtąd wiadomości, że wybrzeże całe nawiedzone zostało straszną wichurą. Morze ogromnie wzburzone, pędziło statki do portu celem znalezienia schronienia. Wichura unosiła na ulicach Gdyni olbrzymie tumany kurzu, zasypującego przechodniów, oraz utrudniając komunikację miejską. Wichura spowodowała wiele strat, zrywała dachy z domów, przewracała parkany. W jednym z banków wgniotła nawet wielką szybę wystawową.

Szyba grubości 8 mm miała rozmiary 4½×3 m. Siła pędu powietrza była tak wielka, że wypchnięta z ram szyba spadła się na drobne kawałki, a odłamki szkła zraniły kilku przechodniów.

Nadużycia w Ubezzr. Społecznej

Sosnowiec. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto 5 urzędników z Heleną Jurkowską na czele, zatrudnionych w Ubezpieczalni Społ. w Sosnowcu jako pomocnicy dentystryczne.

Są one oskarżone, że „systematycznie” przywłaszczyły sobie opłaty od pacjentów za zabiegi dentystryczne i dla zmylenia uwagi władz nadzorczych, wystawiały fałszywe pokwitowania z mniejszymi kwotami.

Dopiero teraz powrócił z wielkiej wojny

Stanisławów. Do Delatyna w woj. stanisławowskim powrócił Michał Kopczuk, który w roku 1914 jako żołnierz austriacki wyszedł na front. Przez cały czas nie dawał żadnego znaku życia.

Znowu nafta

Kielce. Na terenie gm. Radzanów w pobliżu Busko-Zdrój natrafiono w czasie kopania studni na tłuścą ciecz o zapachu nafty. Rzeczoznawcy przybyli na to miejsce, prowadząc dalsze poszukiwania, celem rozpoczęcia wierceń.

Rekordowy lot gołębia pocztowego

Bydgoszcz. Członek tutejszego tow. Hodozców Gołębi Pocztowych ujął szybiącego nad miastem ptaka, wypuszczonego ze stacji Rettin pod Düsseldorfem. Niemiecki gołąb pocztowy leciał — zdaje się — w kierunku Prus Wschodnich. Biorąc pod uwagę odbytą przez gołębia rettinowskiego trasę, byłby to najdłuższy tego rodzaju przelot, jaki dotychczas zanotowano.

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

67

— Więc w tej, którą znalazł pan Fenwick, nie stwierdził pan śladów morfiny lub kwasu pruskiego.

— Żadnych, panie sędzio.

Przy tych słowach lekarza John Harrigan spojrzał mimo woli na Normana Fenwicka, który zdradzał wyraźny niepokój, kręcił ciągle głową, jak gdyby włożył za wami kłomierzyk, nie odrywając przy tym ani na chwilę bojaźliwego wzroku od warg doktora Palmera.

Sędzia zadał jeszcze szereg pytań i lekarz na nie odpowiedział z niezmienną rzeczowością i dokładnością.

Gdy doktor Palmer powrócił na miejsce, sędzia Birch rzekł do przysięgłych.

— Sprawa bardzo się komplikuje. W każdym razie musimy za-

cekać na orzeczenie Instytutu Medycyny Sądowej.

Przesłuchał następnie inspektora Musgrave'a i zawezwał wreszcie Harrigana, który się przekonał, że sędzia spełnił w całej rozciągłości prośbę Ronald Hardy'ego, ponieważ zadał mu zaledwie parę pytań, przy tym bardzo ogólnych. Jeśli Archie Lawrence został istotnie zamordowany i jeśli zbrodniarz był teraz na sali, to dzisiejszy przebieg rozprawy nie mógł go spłoszyć. Wprawdzie na dalekim horyzoncie zbierały się groźne chmury, lecz wyglądało na to, że przejdą bokiem.

Sędzia zamknął posiedzenie.

Inspektor Hardy stał na korytarzu i rozmawiał z wachmistrzem

policii, który wyprowadził z sali starego Scotta, znanego całej okolicy z chorobliwych niepoczytalnych wybryków. John się rozmknął, nie chcąc przeszkadzać rozmawiającym, lecz inspektor go spostrzegł.

— Hallo! Panie Harrigan! Sędzia dobrze prowadził przesłuchanie świadków, prawda? Ale mam wrażenie, że następnym razem będzie mniej wstrzemięźliwy... Nawiasem mówiąc, nadeszła odpowiedź ze Scotland Yardu. Obejmuję prowadzenie tych spraw.

— Muszę panu coś powiedzieć, panie inspektorze. Dotyczy to Prebble'a. Wczoraj w nocy ktoś go napadł przed bramą wjazdową.

Ronald Hardy z roztargnieniem skinął głową.

— Wiem, otrzymał uderzenie w szczękę.

John doznał gorzkiego rozczarowania.

— Już...?! Prawdopodobnie Robert Lawrence...

— Nie przerwał inspektor. — Do wiedziałem się o tym z innego źródła.

Johnowi się zdawało, że przy tych słowach twarz Ronald Hardy'ego przybrała szczególny i nie-

zrozumiały wyraz.

— Poproszę jednak, aby pan opowiedział spokojnie tę historię. Trzeba wysłuchać zawsze obie strony.

Kończąc sprawozdanie, John był niemal przekonany, że inspektor Hardy prawie nie zwrócił uwagi na nocny napad na Jaspera Prebble'a, zainteresował się natomiast tym, że Robert Lawrence kradł się do pokoju ojca.

— Jak pan sądzi, panie Harrigan, czy tłumaczenie się, że szukał książeczki czekowej ojca, nie było po prostu wykrętem?

— Owszem, panie inspektorze, tak mi się zdawało, jednak jakoś nie wypadało go wypytwać. Zresztą pan Lawrence zachował się bez zarzutu. Na odgłos strzału bez wahania poszedł ze mną do parku, choć jestem przekonany, że przy sobie nie miał broni.

— Ja też nie uważam go za tchórza... A co robił pan Fenwick?

— Nie wiem, panie inspektorze. Nie pokazał się w ogóle tego wieczora. Pan Lawrence wyraził przypuszczenie, że schował się pod łóżko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rola Wielkopolski w życiu gospodarczym narodu

przez przyznanie jej roli głównego producenta

(Streszczenie przemówienia p. prezesa Mikołajczyka na Walnym Zgromadzeniu Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych w Poznaniu)

Państwo może liczyć na rolnictwo wlkp.

Rolnictwo wielkopolskie rozumie swoje obowiązki wobec Państwa. Świadome jest tego, że od podciągnięcia najważniejszej gałęzi życia gospodarczego, jaką w Polsce jest rolnictwo zależy nie tylko poziom życia gospodarczego Polski, ale dobrobyt wszystkich warstw społecznych w kraju. Gotowe jest do najdalszych ofiar dla podniesienia poziomu kulturalnego i gospodarczego całego kraju. Czuje również w sobie powołanie do walki o zabezpieczenie rubieży zachodnich od naporu niemieckich sił gospodarczych w codziennym życiu Narodu.

Ma ambicję przyczynić się do

spolszczenia poszczególnych gałęzi handlu, przemysłu i przetwórstwa w kraju.

W każdej sytuacji może Państwo na nie liczyć. Chodzi nam tylko o wytworzenie warunków, któreby umożliwiły spełnienie tych zadań, bronić się tylko przed zbyt daleko idącym upustem krwi, potrzebnej naszemu organizmowi do normalnego funkcjonowania.

Nie chcemy uprzywilejowania, lecz potrzebnych nam instrumentów walki, by walka z naporem obcym w własnym kraju co najmniej na równych odbywała się prawach.

Rolnicy a kościół św.

Rolnictwo wielkopolskie przesyłając Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi, serdeczne wyrazy bólu i współczucia z powodu zbrodniczego zamachu na kapłana katolickiego śp. ks. Streicha, wstrząśnięte do głębi ohydą i zgrozą tego wypadku, złożyło równocześnie deklarację, że wieś wielkopolska zawsze wiernie stać będzie przy zasadach wiary Chrystusowej i nie dopuści do rozpowszechnienia się zła, które godząc w najświętsze dla nas podstawy, dąży również do zniszczenia Narodu i Państwa Polskiego.

Jakby w odpowiedzi na to inna ręka zbrodnica wymierzyła swój cios na szczęście nieudały w osobę drugiego kapłana, a naszego wiceprezesa powiatu ostrowskiego ks. Koniecznego.

Zło nienawiści, gwałtu silniejszego nad słabszym — tak dalekie Chrystusowej zasadzie miłości bliźniego coraz szersze na świecie próbuje zatoczyć kręgi, próbując się wdrzeć i na tereny naszego kraju. Czerwona płachta komunizmu, brutalna fala

nowoczesnego pogaństwa, atakując zasady wiary Chrystusowej uderzają w Kościół Katolicki i jego Kapłanów.

Wieś polska świadoma jest tego, że za tymi atakami idą wizje krwawych walk bratobójczych, odbieranie i niszczenie wolnej woli i mienia ludzkiego — więzienia i obozy koncentracyjne.

Wierna tradycjom swych przodków zdecydowana więc jest przeciwstawić się najbardziej skutecznie wszelakim tego rodzaju atakom na zasady Wiary świętej, broniąc równocześnie wolności i godności ludzkiej, chroniąc mienie prywatne i dobra publicznego przed zniszczeniem, a Państwo przed wstrząsami.

Dla zdobycia sił nowych i otuchy do tej walki, postanawia całe rolnictwo wielkopolskie zorganizowane w Wielkopolskim Towarzystwie Kółek Rolniczych, odbyć wspólną pielgrzymkę do Częstochowy, by tam u stóp Najświętszej Panny — Królowej Korony Polskiej — składając Jej hołd, ofiarować Jej opiece jutro Polski i przyszłość wsi wielkopolskiej.

Rolnicy a armia

W chwili, kiedy horyzont polityczny zachmurza się coraz bardziej i błyskawice sygnalizują nam możliwość burzy, serca nasze tym silniej wiążą się z żołnierzem polskim — z Armią polską.

Rolnik polski nie pragnie wojny — do wypełnienia trudnego zawodu więcej może od innych, — pragnie pokoju. Ale gotów tej ziemi ukochaną bronić do ostatka — do ostatniej chwili.

Z tym samym postanowieniem idą liczni synowie wsi w szeregi armii czynnej, by nauczyć się bronić Ojczyzny od najazdu wroga.

Tak samo myślą ci wszyscy, którzy po powrocie na warsztat — „żywią” ale każdej chwili gotowi i „bronić”.

W armii polskiej — wszyscy bez względu na przekonanie polityczne i różnice stanowe — widzimy wszystkich i widzimy chcemy potęgę, gotową każdej chwili odeprzeć wroga, skądkolwiekby on przyszedł.

My na zachodzie, którzy od Niemca wyzwaliśmy zachodnie granice Rzeczypospolitej, którzy świadomi jesteśmy, że nie wyrzekł on się nigdy swego „Drangu nach Osten” — a obecnie nawet spotęgował to dążenie, podnosząc je do godności kanonu ewangelicznego wiary narodowo-socjalistycznej, z tym większą miłością odnosimy się do Armii polskiej i tak gorąco popieramy te wszystkie działania, które obrały sobie za cel dostrojenie techniczne Armii i podniesienie poziomu uzbrojenia moralnego tak Armii, jak i całego Narodu.

Rolnicy a nauka

Stawiamy w pierwszym rzędzie w pracy naszej na poziom umysłowy człowieka. Przez wysoki poziom umysłowy tylko prowadzi droga do podniesienia kultury gospodarczej wsi i kraju całego.

Siła — zwartość i przydatność organizacyjna — jak i praca człowieka — zabiegi i ich skuteczność — inicjatywa — plany i wykonanie — zależna jest od wysokiego poziomu umysłowego wsi.

A im gorzej jest z naturalnymi warunkami w kształceniu wsi, tym większe muszą być nasze własne prace samokształceniowe, tym większe muszą być nasze własne wysiłki oświatowe.

Praca nauczyciela w szkole powszechnej, zawodowej — rolniczej, spotyka się zawsze i spotykać musi z jak najgorętszym poparciem zorganizowanej wsi.

Współpraca na polu oświaty pozaszkolnej i Przysposobienia Rolniczego wzmacnia więzy współzycia pomiędzy rolnikiem a nauczycielem — wychowawcą młodego pokolenia dorastającej wsi.

Oby zacieśniające się więzy współpracy pomiędzy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, a W. T. K. R. były zapowiedzią lepszej przyszłości w dziedzinie oświatowej i podparły obustronne wysiłki w kierunku podniesienia kultury duchowej wsi wielkopolskiej.

Coraz więcej skomplikowane życie rolnika wymaga coraz silniejszych więzów współpracy nauki rolniczej z praktykiem rolnikiem.

Rolnik poza naturalną czią dla wiedzy i nauki widzi w tej współpracy jeden z kapitalnych środków do postępu kultury i dobrobytu.

Samorząd terytorialny

Gorzej przedstawia się dla niego sprawa w samorządzie terytorialnym i to specjalnie w Wielkopolsce.

Jak statystyka wykazuje mamy rolników w samorządzie terytorialnym powiatowym na 684 członków Rad i Wydziałów Powiatowych w Wielkopolsce, mamy w nich rolników zaledwie 436.

Wypływa to stąd, że każda gmina wiejska ma prawo przy największej nawet liczbie mieszkańców wybierać tylko dwóch, kiedy każde najmniejsze miasteczko wybiera również dwóch radnych powiatowych, a większe miasta proporcjonalnie więcej.

Kiedy uwzględnimy jeszcze fakt, że do Rad Powiatowych wróć z czasem robotnicy, którzy obecnie znaleźli się tam w znikomej ilości, to reprezentacja rolnictwa, która obecnie w powiatowym samorządzie terytorialnym wynosi 63,2% niewątpliwie spadnie.

Dlatego też kierunek przepychania pieniędzy publicznych na prace rolnicze przez samorząd rolniczy i własne organizacje zawodowe stosowany w Wielkopolsce jest właściwy.

Zmienia się obraz — gdy przypatrzymy się tej 63%-wej reprezenta-

cji rolnictwa w samorządzie. Tu z dumą możemy podkreślić, że na tych 436 rolników w Radach Powiatowych jest 359 członków W. T. K. R., a w Wydziałach Powiatowych na 161 wszystkich członków jest 101, czyli 62,7% członków W. T. K. R. Świadczy to z jednej strony o wpływie naszej Organizacji, ale nakłada również na naszych członków dużą odpowiedzialność, w każdym razie świadczy o naturalnym powiązaniu rolnictwa zorganizowanego z samorządem terytorialnym w Wielkopolsce.

Widząc jednak z jednej strony tak liczny i decydujący udział naszych członków w samorządzie terytorialnym, zapewniając z drugiej strony statutowo wpływ ich na prace Powiatowych Towarzystw Kółek Rolniczych, — staliśmy słusznie na stanowisku, że szczególnie po umowie z Wielkopolską Izbą Rolniczą, na podstawie której przejęliśmy prace terenowe na siebie — jedynie Powiatowe Towarzystwo Kółek Rolniczych i wyłącznie powinno być tym czynnikiem, które opracowuje plan wszelkich robót rolniczych na terenie powiatu i gdzie wyłącznie winny się schodzić wszystkie wiążące te prace.

Związek Iz i Organizacji Rolniczych

Z radością pragnę podkreślić, że długotrwały kryzys czołowej organizacji rolnictwa w Polsce skończył się ostatecznie przyjęciem nowego statutu, który w dużej mierze uwzględnił również postulaty przez nas wysuwane i pragnę wyrazić nadzieję, że

wreszcie Związek Iz i Organizacji Rolniczych w Warszawie będzie mógł wejść na tory spokojnej i realnej pracy otoczonej uznaniem i oparciem całego rolnictwa Polski w harmonii z władzami państwowymi.

(Ciąg dalszy ze strony 5-ej).

Rolnicy wielkopolscy przeciwko przymusowej organizacji

Szerokim echem odbiła się w kraju konferencja w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, która w obecności przedstawicieli Izby i Organizacji Rolniczych całej Polski zastanawiała się nad szeregiem nowych projektów organizowania rolnictwa.

Niektóre z tych koncepcji obracały się około przymusowych organizacji rolnictwa w Polsce. W głównym streszczeniu projekt ten przewiduje stworzenie gromadzkich, powiatowych i wojewódzkich izb rolniczych. Gromadzka Izba Rolnicza miałaby się opierać o przymusowe związki celowe, a więc hodowców bydła, koni, producentów nasion, buraków przymusowe organizacje młodzieżowe i kobiety oraz o terenowe spółdzielnie; samorząd terytorialny oddawałby wszystkie działania rolnicze tym grodzkim, czy powiatowym izbom rolniczym, zatrzymując dla siebie zawiadowanie majątkiem komunalnym, budowę dróg, opiekę społeczną, zdrowie publiczne itd. Oczywiście, że praca tych izb rolniczych byłaby wykonywana przez konieczny do tej pracy szerszy personel urzędniczy. Najważniejszym argumentem uzasadniającym te projekty, było hasło powszechności zorganizowanego życia rolniczego i obronności kraju. Odpowiadając na pytania rzucone na tej konferencji, czy przyczyna niedostatecznego zasięgu prac zorganizowanych na terenie rolniczym leży w wadliwej strukturze istniejących organizacji wsi, względnie samorządu, wypowiedzieliśmy się, że przyczyn niedostatecznych efektów należy szukać gdzieś indziej.

Nie osiągniemy tak długo lepszych wyników, jak długo przeszło milion dzieci wiejskich będzie poza szkołą, jak długo reszta będzie się kształcić w szkołach nisko zorganizowanych, przy trudnych warunkach materialnych, mieszkaniowych i w ogólnym braku pomocy naukowych, jak długo procent synów i córek chłopskich, kształcących się w średniej i wyższej uczelni — będzie tak katastroficznie niski, jak jest obecnie. Ponieważ zaś stan pod tym względem nie tylko się nie poprawia w Polsce, ale pogarsza, ponieważ stan powrotnego analfabetyzmu obejmuje szeroko wieś, nie może być wobec tego mowy o upowszechnieniu zorganizowanych i planowych prac rolniczych, albowiem jak wszędzie do tego przede wszystkim potrzebny jest człowiek światły, rozumny, który ze siebie potrafi wydać dużo inicjatywy, ofiarności i wytrwania.

Drugim niewątpliwym błędem było wprowadzenie do organizacji zawodowych polityki dla doraźnych efektów partyjnych. Musiało to zwać zasięg prac i powodować odpływ członków niesolidaryzujących się z tego rodzaju postępowaniem i było wyraźną antytezą idei, którą my tu na zachodzie zawsze reprezentowaliśmy.

Szkolnictwo powszechne

Jak już z powyższych słów wynika i co bardzo silnie podkreśliłem w zeszłorocznym moim przemówieniu ogromną wagę przywiązujemy do poziomu umysłowego danego rolnika i dlatego z ogromną troską patrzymy na system szkolnictwa w Polsce, któ-

Staliśmy zawsze na stanowisku, że prace nad podniesieniem wsi wymagają tyle energii i tyle zespołowych sił, że do tej pracy muszą podać sobie w organizacji zawodowej ręce wszyscy ludzie dobrej woli, którym leży interes wsi na sercu bez względu na przekonania polityczne.

Hasło obronności kraju wszyscy dobrze rozumiemy i doceniamy, — ale pod hasło to nie można podciągać przymusu w życiu organizacyjnym rolnictwa, gdyż nie pomóc, ale tylko szkodzić byśmy mu mogli. Wiemy przecież ile można ogromnych i dużych rzeczy zrobić przez inicjatywę światłych, ofiarnych, dobrowolnie do dzieła przystępujących obywateli — i wiemy również jak to samo dzieło przez przymus wykonane, powoduje nie zapał, ale niechęć do pracy, — nie uznanie, ale wręcz wrogię do niej ustosunkowanie.

Jeśli w dodatku na rozbudowę tak ogromnej aparatury, nową na wieś będziemy musieli posyłać falangę egzekutorów, — resztę i tak często głodnemu dziecku wiejskiemu odbierać chleba, — to nie pomogą nam kompanie rolnicze, gdy będą się składać z obywatela, których ciała zjada gruźlica, a duszę żal, niechęć a może i wściekłość.

Kiedy na innym odcinku już przypatrujemy się jak w szumnie nazwanych rejonach kultury rolnej w rozbudowujących się ośrodkach kultury, dzieli się gospodarstwa na nowo zacieżne, kontaktowe, wyzwolone, repetujące, normowane, określone — rolników na szarą masę i elitę, — jak na odprawach każe się stawiać do raportu asystenom, przewodnikom, sekcynym, grupowym, łącznikom, gońcom, kadrowym, — którzy przewodzą działowym, kontraktowcom, budżetowcom, — mając pod sobą krowiary, koniarzy, trzodziarzy, drobiarki, — to nie możemy się oprzeć wrażeniu, że idąc w takim kierunku powszechności i przymusu, przygotowuje w Polsce kompletnie gotowy system, który u siebie zastosowała Rosja sowiecka. My gotowi jesteśmy Państwo bronić. Chcemy podnieść jak najwięcej poziom kulturowy i gospodarczy wsi. Ale droga nie prowadzi przez kompanie rolnicze, przez zastępowych działowych, — przez kolektywy, — tylko przez światłego i ofiarnego rolnika, siedzącego i pracującego na zdrowym opłacalnym warsztacie rolnym.

Nie jestem w stanie w dzisiejszym przemówieniu wyczerpująco naświetlić tego zagadnienia. Pragnę tylko stwierdzić, że Wielkopolska swój poziom gospodarczy i efekty organizacyjne uzyskiwała nie przez przymus, — nie przez biurokrację, — nie przez kosztowne eksperymenty, — ale przez ofiarną pracę samych rolników, zarówno nad poziomem oświaty jak i gospodarki rolnej.

ry nawet na naszym terenie dał się nam ogromnie we znaki.

Mamy w Wielkopolsce 1.636 szkół I stopnia, 271 szkół II stopnia, 286 szkół III stopnia.

W szkołach I stopnia uczy się 115.132 dzieci. W szkołach II stop-

nia uczy się 45.486 dzieci. W 286 szkołach III stopnia uczy się 148.167 dzieci.

Z tych cyfr jasno wynika, że szkoły wyżej zorganizowane to przeważnie szkoły miejskie, oraz szkoły w większych ośrodkach wiejskich. Coprawda pod naciskiem opinii publicznej i może częściowo i naszych zabiegów stepił p. minister Świętosławski ostrze ustawy jędrzejewiczowskiej dopuszczając do egzaminów uczni ze szkół II stopnia. Prawda, że w wspólnym wysiłku władz szkolnych, samorządu i naszych działaczy samorządowych powstaje coraz gęstsza sieć szkół zbiorczych, które również przez swoją obecność umożliwiają mimo szeregu trudności, przedostanie się dziecka wiejskiego do średniej czy wyższej szkoły.

Kiedy jednak weźmiemy pod uwagę trudności, jakie musi dziecko

wiejskie pochodzące ze szkoły II stopnia pokonać by zdać egzamin, kiedy weźmiemy te wszystkie ujemne zjawiska, które występują przy dalekiej wędrówce dziecka wiejskiego do VII klasy szkoły powszechnej, a zestawimy to z procentem dzieci wiejskich w średniej i wyższej szkole z obowiązkiem kończenia szkoły III stopnia, dla możliwości rozpoczęcia swej kariery życiowej, już tylko w charakterze rzemieślnika, kupca, czy podoficera nawet, to to nasze wołanie o szybką zmianę dotychczasowego stanu rzeczy jest słuszne i bardzo palące.

Chcę specjalnie podkreślić, że nie ma powiatu z Wielkopolski, któryby tego zagadnienia w swoich tegorocznych rezolucjach na Walny Zjazd Kółek Rolniczych nie podkreślił.

Im dalej pójdziemy w życie z nowym ustrojem, tym te wołania będą gęstsze, głośniejsze i pilniejsze.

Kryzys się nie skończył

Dużo protestów w ciągu roku sprawozdawczego wywołało przemówienie budżetowe p. ministra Kwiatkowskiego, przepojone dużym optymizmem i twierdzeniem znakomitej poprawy gospodarczej.

Nie przeczę, że na podstawie zestawienia w pewnym okresie notowań Giełdy Zbożowej mógł kierownik życia gospodarczego nabrać tego przekonania.

Nie przeczę, że na terenach bazujących na najniższym prymitywie gospodarczym, wszelkiego tego rodzaju akcje, jak np. przydzielenie kontyngentów buraczanych, zakup interwencyjny po wysokich cenach świń na eksport do Niemiec, zakup świń szynkowych czy bekonowych, mogły natychmiast sprowadzić pewną poprawę.

Jeżeli jednak chodzi o Wielkopolskę to trzeba stwierdzić, że Wielkopolska, która w latach kryzysu musiała daleko się cofnąć ze swoim poziomem gospodarczym i stopą życiową, która utraciła swój kapitał obrotowy, potrzebny w każdym gospodarstwie, stojącym na wyższym poziomie kultury, która na ogół przy słabej glebie przeżywała lata klęsk posuchowych, która wykazuje jak największy procent zamarcia przemysłu i w ślad za tym idące bezrobocie, która przeżyła dużą falę re-emigracji francuskiej, która drenowała konsekwentnie z kapitałów odprowadzanych do innych części Polski, a w świadczeniach publicznych w najwyższych zawsze normach była obciążana, nie może zanotować poprawy.

Rolnictwo wielkopolskie, które wobec niedostatecznego działania ustaw oddłużeniowych nie tylko się nie oddłużyło, ale którego długi — jak wykazała ankieta wzrosły prze-

ciętnie o 20,38 złotych na jeden ha w latach 1932—1936, przy gospodarstwach prywatnych, a przy gospodarstwach osadniczych o 72,70 złotych na jeden ha, rolnictwo, które przeżyło załamanie się szeregu spółdzielni, rolnictwo, które ma ogromnie wysokie koszty produkcji, spowodowane szeregiem specjalnych świadczeń, od których polne jest rolnictwo innych części Polski, które wysokie musi płacić sumy za nawozy sztuczne bez względu na to, czy są opłacalne czy nie, i które jeszcze w dodatku dotknięte zostało nieszczęściem przyszycy, nie może powiedzieć, że dla niego kryzys się skończył i nastąpiła poprawa.

W dodatku nie należy zapominać, że na przestrzeni roku sprawozdawczego, nawet ceny na zboże, którego oczywiście ze względu na posuchę, rolnik mógł znacznie mniej sprzedać, spadły w marcu 1938 r. w stosunku do 1937 r. — w pszenicy o 10%, w życie o 19%, a w jęczmieniu o 17%. Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja na rynku żywca, gdzie w tym samym czasie bydło zniżkowało o 17%, a trzoda chlewna o 19%. Ponieważ zaobserwowaliśmy, że to ciężkie położenie rolnictwa wielkopolskiego i Wielkopolski jako takiej, nie jest w dostateczny sposób oceniane, ponieważ w międzyczasie na różnych zjazdach regionalnych wytyczano rolę i funkcje poszczególnym ziemiom Polski w życiu gospodarczym kraju, uważaliśmy, że również Wielkopolska, a w niej rolnictwo wielkopolskie, musi zabrać głos w tej sprawie i nie może dłużej milczeć.

Z tych też względów zorganizowaliśmy Powszechne Wykłady Rolnicze w dniach 8 i 9 marca br. w Poznaniu.

O ustawowe określenie kwalifikacji dla rolnika

Z radością muszę stwierdzić, że hasło rzucone przez nas „każdy syn, czy córka włościańska — winna skończyć III stopnie sprawności Przysposobienia Rolniczego i szkoły rolniczą, bądź też szkołę przysposobienia gospodary wiejskich“, znalazło bardzo żywy i podatny oddźwięk. Zarówno rozszerzona działalność zespołów Przysposobienia Rolniczego, jak i wzrost uczni w szkołach rolniczych i szkołach przysposobienia gospodary wiejskich, potwierdza to zja-

wisko. Muszę podkreślić, że cały szereg Kółek Rolniczych występuje z inicjatywą nawet ustawowego określenia kwalifikacji, jakie powinien mieć rolnik obejmujący warsztat rolny. Świadczy to o coraz większym zrozumieniu wsi wielkopolskiej, że na warsztat rolny musi i powinien jak najbardziej do tego warsztatu rolnego przysposobiony wchodzić człowiek.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości bieżące

Sobota, 25 czerwca 1938 r.

Sobota: Prospera

Wschód słońca: 3.16; zachód 19.59

Niedziela: Jana i Pawła

Wschód słońca: 3.17; zachód 19.59

Poniedziałek: Władysława

Wschód słońca: 3.18; zachód 19.59

Z DALESZYCH STRON

ZUCHWAŁE WŁAMANIE.

Wielka Dąbrowka. Do składu Teofila Strużyny zakradli się nieznani sprawcy, po uprzednim wyłamaniu kraty w piwnicy i skradli 80 par obuwia, kilka tuzinów pończoch i innych artykułów oraz większą ilość czekolady wartości około 1000 zł.

WŁAMANIE

DO URZĘDU POCZTOWEGO.

Łowicz. Włamywacze, rozbiwszy żelazny kufer łomem żelaznym, w łowickim Urzędzie Pocztowym zabrali 48 zł w gotówce, a poza tym znaczki stemplowe, blankiety wekslowe oraz druki i znaczki pocztowe na łączną sumę 1500 zł.

Przy zepsutym żołądku, gorące gastrycznej, mdłościach, bieguncie lub zaparciu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa działa zawsze niezawodnie, szybko i skutecznie.

ZASTRZELIŁ SIĘ NA OCZACH OFICERA.

Zakopane. Dwaj mieszkańcy Torunia Piotr Urban i Józef Nowak zamieszkali w pensjonacie zakopiańskim, zamierzając podobno założyć z czasem restaurację. Po pewnej nocy spędzonej przy wielkich ilościach wódki w towarzystwie jakiegoś oficera, podczas picia herbaty w pokoju pensjonatu, Nowak nagłym ruchem wyrwałszy rewolwer oficerowi strzelił sobie w prawą skroń. Padł trupem na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieznana.

OFIARA WŁASNEJ ZBRODNI.

Dzwonowice. Władze śledcze zakończyły dochodzenia w sprawie katastrofalnego pożaru o którym donosiliśmy swego czasu. Ustalono, że pożar podczas którego 10 osób spaliło się żywcem był spowodowany przez jedną z ofiar pożaru, a mianowicie Józefa Korcipy. Podpalacz, który chciał uzyskać premię asekuracyjną padł ofiarą swej zbrodni.

Chłuba sweiskiego przemysłu
Gilzy do papierosów „MOKKA” są gatunkowo najwyższe.

SAMOBÓJSTWO W OBAWIE

PRZED EGZAMINEM.

Białystok. Zbigniew Klus, 18-letni uczeń 2 klasy wystrzałem z dubeltówki celnym strzałem w lewą pierś odebrał sobie życie. Przy zwłokach znaleziono małą kartkę, w której zmarły tragicznie młody chłopiec usprawiedliwiał swój czyn obawą przed niezdaniem egzaminu.

ZEMSTA UWIEDZONEJ DZIEWCZYN.

Łódź. Mieszkanka wsi Klimkowice Natalia Szerfer oblała zniechęca byłego narzeczonego swego Hofmana Aleksego kwasem solnym, powodując wypalenie całkowite jednego oka i poparzenie silne twarzy i piersi. Uczyniła to kierowana chęcią zemsty za opuszczenie przez Hofmana.

Szmaty Chaima Epszteina

Warszawa. Chaim Epsztajn, wielokrotnie karany za handel skradzionymi rzeczami założył sobie hurtownię szmat. Wywoził ich wielką ilość z Warszawy. Policja zainteresowała się szmatami p. Epszteina i jak się okazało miała rację. Podczas rewizji jednej platformy, rzekomo naładowanej szmatami, znaleziono mnóstwo bielizny, futer i innej garderoby oraz sre-

bro stołowe itp. rzeczy. Dowiedziawszy się o zdemaskowaniu Chaim ukrył się u znanego złodzieja Gedale Pelkinda, gdzie go jednak policja zastała i aresztowała. Jak się okazało Epsztajn pomagał złodziejom, dostarczał im narzędzi złodziejskich i płacił grube zaliczki złodziejom za dostarczane towary.

Co czytają młodociani przestępcy?

Warszawa. Morderca śp. Modrakowski, 18-letni Henryk Minoga, o którym wspominaliśmy swego czasu w kronice, stanął przed sądem apelacyjnym. Wyrokiem pierwszej instancji Minoga skazany został na bezterminowe więzienie. W toku rozpraw Minoga dawał niedorzeczne odpowiedzi, tak że psychiatrzy wyrażają przypuszczenie, że symuluje on obłąd. Minoga usiłował już popełnić samobój-

stwo przez powieszenie w celi więziennej. Poza tym wykazuje specjalne zamiłowanie do czarnej magii. W mieszkaniu rodziców jego znaleziono książkę: „Tajemnica czarnej magii”. Są tam przepisy i rady, od których włosy dęba stają na głowie. Nie dziw więc, że tego rodzaju książki doprowadzić mogą młodego chłopca do najbardziej zbrodniczych czynów.

Afera narkotyczna

Stanisławów. Do jednej z aptek miejscowych podczas dyżuru nocnego zgłosił się jakiś mężczyzna, przedstawiając receptę dr. Hausmana na 2 ampułki morfiny. Zachowanie klienta obudziło podejrzenie aptekarza to też pod pozorem zejścia do piwnicy po żądane lekarstwo, zatelefonował na komisariat policji. Tajni agenci, którzy zaraz potem przybyli do apteki za aresztowali czekającego tam Józefa Nahajduka, robotnika kolejowego z zawodu. Rewizja w aptece dała wynik nieoczekiwany. Otóż znaleziono tam szereg recept noszących pismo Nahajduka a naznaczo-

nym nazwiskiem dr. Hausmana albo Hrobelnego. Wszystkie zawierały jednakże zlecenie na morfinę w ampułkach. Recepty sfałszowane zostały na oryginalnych blankietach, które widocznie skradzione zostały lekarzom.

Druga afera narkotyczna wydarzyła się w aptece mgr. Armata. Tam jednakże dokonano włamania wprost do apteki po wyłamaniu i wyważeniu drzwi i krat. Skradziono również kilkaset ampulek morfiny. Jak z tego wynika popyt na morfinę w Stanisławowie jest bardzo wielki.

Straszny pożar

Warszawa. W zakładach ceramicznych w Pustelniku wybuchł pożar w drewnianym budynku, w którym mieściła się suszarnia. Ogień trwał od godziny 4 rano do 9 wieczór. Pożar powstał wskutek samozapalenia się węgla. Straty wynoszą około 80.000 zł. Równocześnie w odległo-

ści 500 m od zakładów, wybuchł pożar w budynku należącym do sióstr Kurpiń. Ogień powstał w drewnianym domu mieszkalnym krytym gontami. Od iskry przejeżdżającej lokomotywy zapalił się dach i poddasze, które spłonęły doszczętnie.

Pożar szybu spowodowany przez piorun

Grabownica. Nad powiatem brzozowskim zalała wielka burza połączona z licznymi uderzeniami piorunów. Od pioruna zapalił się szyb

naftowy na kopalni firmy „Galicja” w Grabownicy i spłonął doszczętnie. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Tatarski najazd „narodowców” na Kaźmierz

Już od dłuższego czasu narodowcy czynili podjazdy do Kaźmierz, ale zawsze bezskutecznie. W ostatnim czasie stale odbywały się narady i wreszcie uradzili, że jak przyjedzie sam wódz Janiszewski, obszarnek ze swoją bojówką, to zająć cały Kaźmierz, w pow. szamotulskim, i okolicę za jednym zamachem. To się jednak nie udało.

Jakkolwiek narodowcy są uzbrojeni, to jednak mają strach, bo wybrali sobie nie dzieło na zgromadzenie, którą tak ludowcy jak i Stron. Pracy mieli zajęty wyjazdem w inne strony powiatu. Ale i to nie pomogło, bo musieli z Kaźmierz uciekać, nawet oknami pod ochroną policji.

W dniu 19 bm. dwoma samochodami przyjechał niby chan tatarski p. Janiszewski z bojówką w liczbie około 80-ciu, uzbrojona w rewolwery, noże, pałki gumowe okute żelazem i tymi „argumentami” chciał chłopów i robotników przekonać o ideologii narodowcowej, narodowcowym katolicyzmie i patriotyzmie.

Chłopi zezwolili na otwarcie zgromadzenia w Domie Katolickim, ale kiedy referent zaczął szkalować demokrację, zaczęło się robić gorąco na sali, a kiedy wypowiedział że marszałek Rataj i profesor Kot są masonami nastąpił wybuch. Nie pomogła uzbrojona i wyćwiczona bojówka endecka. Wódz Janiszewski musiał się schronić do pobocznej salki, a policja zmuszona było zgromadzenie rozwiązać. Janiszewski wyzwany, wyśmiany musiał uciekać i na tem skończył się sukces narodowcowy w Kaźmierzu.

Tak panowie narodowcy, tyle narazie, ale pamiętajcie, że chłopi mają twardą rękę i że jeszcze nie była ona dostatecznie użyta. Chłopi potrafią rozróżnić ziarno od plewy i nie dadzą się otumanić.

„Narodowcy” za wyjątkiem płatnych bojówkarzy nie mają nikogo za sobą, a przyjdzie i taki czas, że i bojówki od nich odstąpią, bo to są właśnie ci sami „strzelcy”, którzy byli przy „korytku” w BBWR.

Ruch organizacyjny

UWAGA POW. WĄGRÓWIEC.

Wszyscy ludowcy z powiatu na poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego. Takie hasło winno brzmieć w całym powiecie i wszyscy chłopci powinni się tam zjawić.

Poświęcenie odbędzie się w dniu 3 lipca w Damasławku.

W uroczystości wezmą udział wybitni ludowcy z prezesem Mikołajczykiem na czele!

Przybywajcie więc licznie!

Zarząd pow. S. L.

ZABIŁ, A POTEM PODPALIŁ SIEBIE WRAZ Z BUDYNKIEM.

Jasło. We wsi Wrocanka Jan Hudyk, lat 20, wszczął ze swym ojcem sprzeczkę na temat zapisu majątku. W pewnej chwili Hudyk schwył siekierę i zabił swą 26-letnią siostrę, jej 6-miesięczne dziecko, poczem zamknął się w domu i podpalił budynek, ginąc sam w płomieniach.

ZA KOLPORTAŻ FAŁSZYWYCH MONET

Łódź. Sąd skazał tu 21-letniego Jędrzejewskiego i narzeczoną jego Wojciechowską na więzienie za zamienianie dobrych monet na fałszywe. Dokonywali oni tego w sposób, że sprzedając nabił i pobierając zań monety 5 lub 10 złotych, udawali, że nie mają drobnych i szli rzekomo je zmieniać. Wracając twierdzili, że zmiany nie mogli skutecznie. Ale w trakcie całej tej manipulacji zamieniali dobre monety na fałszywe, i oddawali klientowi pieniądze zamienione na fałszywe. Sąd skazał Jędrzejewskiego na 5, a Wojciechowską na półtora roku więzienia.

W takiej samej sprawie zasądzeni zostali także 59-letni Wiśniewski, kilkakrotnie już za to samo przestępstwo karany i szwagierka jego 35-letnia Józefa Siuda. Wiśniewski skazany został na 3 lata więzienia, Siudę z braku dowodów winy u-niewinniono.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Poznań, 23. 6. 1938 r.

	orientacyjnie	
Pszenica	25,00	25,50
Zyto	21,00	21,25
Jęczmień 700—717 g/l	17,50	17,75
Jęczmień 673—678 g/l	16,75	17,25
Jęczmień 638—650 g/l	16,50	16,75
Owies I. stand.	19,50	20,00
Owies II. stand.	18,50	19,00
Otręby pszen. grube przem. stand.	13,50	14,00
Otręby pszen. średnie przem. stand.	11,75	12,75
Otręby żytnie przem. stand.	12,50	13,50
Otręby jęczmienne	12,00	13,00
Groch Wiktoria	24,00	26,00
Groch zielony (Folger)	24,50	26,00
Wyka jara	23,00	24,00
Peluszka	24,00	25,00
Łubin żółty	16,25	17,25
Łubin niebieski	15,25	15,75
Siemię lniane	56,00	58,00
Gorzczyca	35,00	37,00
Koniczyna czerw. o czyst. 95-97%	115,00	125,00
Koniczyna czerwona surowa	90,—	100,—
Koniczyna biała	200,—	230,—
Koniczyna szwedzka	220,—	240,—
Koniczyna żółta odtłuszczona	80,—	90,—
Przełot	110,—	115,—
Makuchy lniane w taflach	21,25	22,25
Makuchy rzepakowe w tafl.	15,00	16,00
Makuchy słon. w tafl. 42/43%	17,50	18,50
Rajgras	70,—	80,—
Tymotka	30,—	40,—
Słoma pszena prasowana	4,90	5,15
Słoma żytnia prasowana	5,25	5,50
Strut sojowy	22,75	23,75
Słoma żytnia luzem	4,75	5,—
Słoma owsiana luzem	4,80	5,05
Słoma owsiana prasowana	5,30	5,50
Siano zwykłe prasowane	7,75	8,25
Siano zwykłe	7,10	7,65



Uporczywe ZAPARCIE STOLCA

zatrąwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalać niestrawione reszki pożywienia, stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy), reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

PRAKTYCZNE PRZEPISY

SMAZENIA KONFITUR
SPORZĄDZANIA KOMPOTÓW I SOKÓW przez

ROŻĘ MAKAREWICZOWĄ
CENA Z PRZESYŁKĄ ZŁ. 2,25.

Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym za pomocą przekazu rachunkowego.

Zamówienia przysyłać należy:
Zakł. Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu - Pomorze.

St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena z przysyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Zakł. Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.



KOSY kowalki gwarantowane

Wysyłka pocztą franko za gotówkę lub za zaliczeniem po cenach:

90	95	100	105	cm
12.35	12.75	13.35	13.35	zł
110	115	120	cm	
14.60	15.10	15.60	zł	

Kosa specjalna 110 cm zł 17,50.
Kto zamówi 10 kos naraz otrzyma 1 kos za darmo. Agenci poszukiwani.

A. SOBEK
Brody - Poznańskie



Ciernisz
NA WĄTROBE
ŻOŁĄDEK, KISZKI
NERKI IUS PĘCHERZ

nij sok

ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA
MAGISTRA GOBIECA
WARSZAWA MŁODOWA 14
APTEKI I DROGERIE

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 25 czerwca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstaje zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna w wyk. Ork. mandolinistów im. Stanisława Moniuszki z Welnowa. 8,00—11,00 Przerwa. 11,20 Utwory Izaaka Albeniza (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Mały lord” — wg. powieści Burnetta w radiofonizacji Stefana Balińskiego (z Poznania). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Mikrofon wśród gwiazd” — w oprac. Wacława Podhorskiego-Okołowa. 16,45 C. O. P. — reportaż Stanisława Kuszelewskiej-Rayskiej. 17,00 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry Mieczysława Wróblewskiego. 18,10 Koncert chórów nagrodzonych na Radiowym Konkursie Chórów Regionalnych. Śpiewają: Nauczycielski Chór Męski Instytutu Pedagogicznego w Katowicach pod dyr. Leopolda Janickiego (I nagr.) (z Katowic) i Chór Mieszany im. Stanisława Moniuszki pod dyr. Stanisława Wiechowicza (II nagr.) (z Poznania). 18,45 „Wolny w poezji” — Kwadrans poetycki w oprac. Jadwigi Gamskiej-Lempickiej (ze Lwowa). 19,00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Zofii Adamskiej. 19,35 Trio Lisowskich. 20,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi — pogadanka. 21,10 „A w sobotę wesoło” — koncert w wyk. Małej Ork. P. R.

Niedziela, 26 czerwca 1938 r.

7,15 Pieśń „Serdeczna Matko”. 7,20 Koncert poranny w wykonaniu Reprezentacyjnej Orkiestry K. P. W. w Katowicach. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Pogadanka aktualna, 3) Muzyka (płyty), 4) O czym będziemy radzić w kółku rolniczym? — wygłosi Stanisław Sienicki, gospodarz małopolski. 9,15 „Nowy Sącz — stolica Zielonego Podhala” — regionalna transmisja z Nowego Sącza (przez Kraków). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 13,00 „Książki mojego dzieciństwa” — szkic literacki — Zygmunt Kisielewski. 13,15 Muzyka obiadowa z Nowego Sącza (przez Kraków). 15,00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) Rachunkowość w rolnictwie — pogadanka — wygł. Paweł Panczek, rolnik z pow. pszczyńskiego (z Katowic), 3) „Na zielonym Podhalu” — muzyka regionalna, transm. z Nowego Sącza (przez Kraków), 4) „W karczmie” — fragment z „Pana Tadeusza”, A. Mickiewicza, recytuje Stefan Jaracz, 5) Wieś Potoczyska w Małopolsce Wschodniej zakłada wodociąg — pogadanka — wygł. Dionizy Hewko (ze Lwowa). 16,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Zaczarowany kurant” — słuchowisko

Pryw. Doksztalcające Kursy

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji z pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

- 1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania),
- 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego,
- 3) z zakresu I. i II. klasy gimn. nowego ustroju,
- 4) egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.

Wykładają tylko wybitne siły fachowe

Technik-mechanik

do prac konstrukcyjnych poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia należy kierować pod nr 109 do red. „Gazety Grudziądzkiej”.

Ule
ramowe do sprzedania. Fuszara, Bogusze, pow. Grudziądz.

Fotoplastikon
aparat kupię. Przemysł, skrytka 156

Ogłaszajcie w „Gazecie Grudziądzkiej”



Janusza Stępowskiego (wznowienie) (z Poznania). 17,05 „Działanie samochodu” — pogadanka. 17,10 Muzyka (płyty). 18,00 Podwieczorek z ogródka: Małe, jasne za patyczkiem. Transmisja z Ogródka Rudzkiego za Rogatką Stryjską (ze Lwowa). 20,05 Muzyka (płyty). 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Ta — joj” — wesoła audycja, w oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 22,00 Gaetano Donizetti: „Don Pasquale” — opera (w skrócie). 23,00 O statnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 27 czerwca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu zespołu salonowego Rozgłośni Poznańskiej. 11,20 Kamil Saint-Saens (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Jak oni to robią” — wesoła audycja dla dzieci w oprac. Jerzego Gerzabka (z Poznania). 15,30 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Zespół instrumentalny Jerzego Gerta z udziałem Alberta Harisa. 16,30 Audycja konkursowa Polskiego Radia. 16,45 Upiór morski z Moldefordu — felieton — wygł. Bohdan Pawłowicz (z Torunia). 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,10 Koncert kameralny. Transmisja z Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego z okazji I-go Kongresu Społeczno - Obywatelskiej Pracy Kobiet. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Radca

Stroń w eleganckim świecie” — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: Kultura życia rodzinnego — pogadanka — dla gospodyń wygł. Weronika Tropaczynska-Ogarkowa.

UWAGA POMORZE!

W niżej podanych terminach odbędą się zebrania powiatowe Stron. Ludowego, na które zapraszamy wszystkich ludowców z powiatu. Omawiane będą b. ważne sprawy. Przemawiać będą referenci zamiejscowi. Na zebranie zabrać należy legitymację S. L. wzgl. nabyć je można przy wejściu na salę.

Zebranie pow. Stron. Lud. na pow. Toruń odbędzie się dnia 29 czerwca w Grzegorzcu o godz. 3 po poł. w miejscowej karczmie.

Pow. Chełmno, zebranie powiatowe Stron. Lud. odbędzie się dnia 29 czerwca o godz. 12 w południe w Trzebczu.

Pow. Grudziądz, zebranie powiatowe Stron. Lud. w Grudziądzu dnia 2 lipca o godz. 11 przed poł. w lokalu Stron. Pracy, przy ul. Pańskiej 2.

Pow. Świecie, zebranie powiatowe Stron. Lud. w Grucznie dnia 2 lipca o godz. 12 w poł. w miejscowej oboży.

Sekretariat wojew. S. L. w Toruniu.

Dr. med. St. Brenner

Lekarz domowy

cena z przysyłką 1,45 zł

Do nabycia w księgarni

Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Książki wysyłamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II (województwo centralne, kresy wsch. Małopolska i zagranica) III (wielkopolska i Śląsk) wraz bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Święteczny” i inne dodatki. — Przy piątą wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,00. miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, za granicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 guldów, w Holandii 2,50 guldów hol., w Niemczech 4 RMK, w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6,00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol. i innych krajach równowartość 1,50 dol. amerykańsk. — Ogłoszenie drobne słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł tylko za gotówkę z góry.

Redaktor odpowiedzialny: Dżiszław Poszwiński, Poznań, ul. Patrona Jackowskiego 3. Wydawca: Towarzystwo Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka nr 9, m. 9. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274 Drukarnia Wielkopolska, Poznań, ul. 27 Grudnia 2